

Największy wyciek akt w III RP

10 czerwca 2015

Zbigniew Stonoga, „antysystemowy” biznesmen-antysemita, znany głównie z oklejania swojego Audi napisem „pierdylę fiskusa” i wydawania „Gazety Stonoga”, ujawnił na portalu społecznościowym część akt ze śledztwa w sprawie tzw. afery podsłuchowej, m.in. zeznania Pawła Grasia i Jana Kulczyka.

– Dokumenty te można znaleźć na wielu chińskich portalach już od dwóch tygodni. Mieliśmy w Polsce bardzo wiele afer, które wywoływały najczęściej chwilową burzę medialną, ale w istocie nikt nie poniósł żadnych konsekwencji – mówił Stonoga w rozmowie z portalem Money.pl. – Skupiamy się tutaj na nielegalnym nagraniu prywatnych rozmów osób piastujących najwyższe urzędy, ale nikt nie pochyła się nad tym, co zostało nagrane. Jeżeli Jan Kulczyk na swoje polecenie zwołuje rząd do restauracji tylko dlatego, że ma zamiar budować farmę wiatrową na Ukrainie, a członkowie rządu lobbują za tym interesem, to jest to moim zdaniem nieetyczne i o tym społeczeństwo powinno wiedzieć – argumentuje.

„Uważam, że sprawa posłuchów w kilku restauracjach na terenie Polski zostanie zamieciona pod dywan, a my zwykli zjadacze chleba będziemy dalej darli ryja na rządzących bez żadnego efektu.” – pisze z kolei na profilu facebookowym. - „Jest jednak coś w naszym narodzie, że jak zobaczy to uwierzy – uwierzy w to jak to wszystko wygląda i funkcjonuje od środka, co o nas Obywatelach mówią politycy platformy i rządu”.

Chodzi o akta postępowania w sprawie tzw. afery podsłuchowej. W okresie od lipca 2013 do czerwca 2014 w restauracji Sowa i Przyjaciele nagrywano rozmowy na pograniczu polityki, biznesu i służb specjalnych, w których uczestniczyli najwyżsi funkcjonariusze państwa, m.in. Bartłomiej Sienkiewicz, Marek

Belka, Elżbieta Bieńkowska czy Radosław Sikorski, a także np. Jan Kulczyk. Część rozmów została ujawniona w tygodnikach „Wprost” i „Do Rzeczy”. W sprawie podsłuchów toczy się śledztwo, jak dotąd postawiono zarzuty dwóm biznesmenom, Markowi Falencie i Krzysztofowi Rybce, oraz dwóm kelnerom z luksusowej restauracji.

Dokumenty ujawnione przez Zbigniewa Stonogę zawierają m.in. całość zeznań Pawła Grasia, rzecznika rządu, na temat jego rozmowy z Janem Kulczykiem, najzamożniejszym Polakiem, na temat inwestycji tego drugiego na Ukrainie. Jak tłumaczy Renata Mazur, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga, do akt miało dostęp wiele osób, wiele też otrzymało fotokopie dokumentów, co jednak nie znaczy, że ktokolwiek miał prawo je upubliczniać. Jej zdaniem to największy wyciek dokumentów w III RP, precedensem jest też ujawnienie danych osobowych przesłuchiowanych osób oraz funkcjonariuszy ABW, zajmujących się sprawą. – Już wczoraj w nocy rozmawiałem na ten temat z prokuratorem Seremetem. Obaj się zgodziliśmy, że tutaj czynności są niezbędne. Rozmawiałem także z szefem ABW, bo proszę pamiętać, że w tej sprawie czynności prowadziło ABW. Prosiłem szefa ABW o bardzo pilną analizę, czy ujawnione tam informacje o funkcjonariuszach, ich adresy, ich nazwiska nie zagrażają dzisiejszej pracy służby – mówił o sprawie Jacek Cichocki, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, koordynujący służby specjalne.

Sprawą wyjątkowo zbulwersował się obecny marszałek sejmu, Radosław Sikorski, który określa się mianem „poszkodowanego w przestępczej aferze potajemnego nagrywania ludzi” – czytelnicy „Wprost” i cała Polska dzięki kelnerom z Sowy i Przyjaciół mogli się dowiedzieć m.in. jaka jest jego opinia na temat stosunków polsko-amerykańskich w kontekście seksu oralnego. – Prokuratura bada przestępczą działalność, w mojej ocenie, zorganizowanej grupy przestępczej, która próbowała wpłynąć na rząd, a może gorzej i trudno mieć wiarę, gdy dane z tego postępowania wyciekają – powiedział w sejmie.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu